

2. Barwienie podsypki tłuczniowej

przypominać oryginalny, leżący w eksploatowanym torze tłuczeń. Oczywiście ilość i kolor farby należy ustalić doświadczalnie. Jeżeli barwa podsypki staje się zbyt intensywna i ciemna trzeba dosypać do słoika trochę czystego tłucznia. Jeżeli kolor jest zbyt blady - dodać farby. Na koniec zmieniamy pokrywkę słoika na gazę lub płócienną szmatkę i ponownie potrząsamy słoikiem, aby nadmiar farby osadził się na tkaninie (rys. 2d). Pozostaje nam wysypać zawartość słoika na kartkę papieru (rys. 2e), rozścielić cienko i pozostawić do wyschnięcia (rys. 2f). Jeżeli z barwy naszej podsypki nie jesteśmy jeszcze zadowoleni, opisane czynności należy powtórzyć, dobierając odpowiedni kolor i ilość farb.

Czeka nas teraz ponowne wypełnienie klejem „okiełek” i „bankietów” modelowego toru. Tym razem użyjemy jednak kleju typu *wikoł* nieco bardziej rozcieńczonego - o konsystencji śmietany. Nanosimy go używając patyczka lub, jeszcze lepiej, dozownika: plastikowej butelki z wydłużoną końcówką (np. po farbie do włosów - rys. 1e) i gdy przygotowany jest odcinek 10-15 cm toru - posypujemy go obficie podsypką (rys. 1f) i leciutko ubijamy palcem.

Należy zwrócić uwagę, aby owo ubijanie było na tyle delikatne, by klej nie przemieścił się na podkłady i szyny. Oczywiście niektóre podkłady możemy celowo zasypać tłuczniami, jak to zdarza się często na prawdziwych torach. Następnie наносimy klej na dalsze 10-15 cm toru, odcinek ten zasypujemy itd., aż do końca makiety. Jeżeli chcemy urealnić nasz tor lub zainscenizować tor o zniszczonej podsypce (z tzw. wychłapkami) należy co jakiś czas sypaną razem z tłuczniami trochę bardzo drobnego piasku (pyłu) albo tłucznia o innym odcieniu (jaśniejszego, jeżeli były to uzupełnienia wykonywane w czasie naprawy toru). Warto w tym celu także podpatrzyć oryginał.

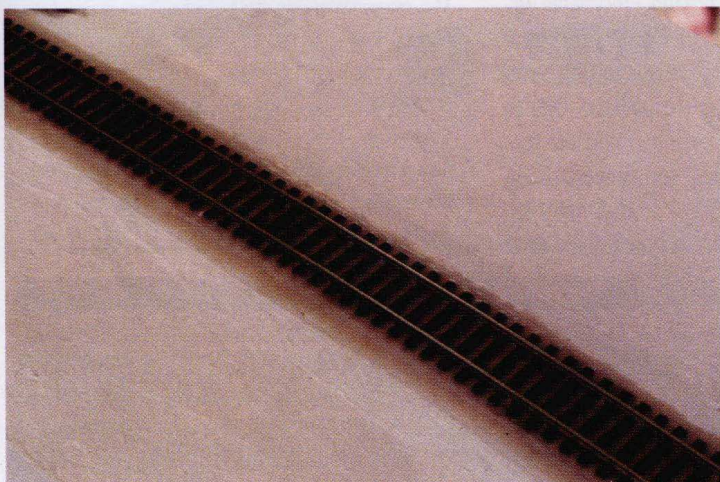
Tor zasypany podsypką pozostawiamy do wyschnięcia na minimum 24 godziny. Po upływie doby - pora na zamiatanie. Używając pędzla z twardym włosiem przegarniamy nieprzyklejone ziarna tłucznia w przód, aż do końca makiety (rys. 1g). Tam zbieramy ją do pudeleczka (mogą się jeszcze przydać). Jeżeli cały proces podsypywania przeprowadzony był poprawnie, powinniśmy otrzymać tor z widocznymi górnymi powierzchniami podkładów spoczywający wśród ściśle ułożonych obok siebie

ziaren podsypki. Ewentualne nadmiary tłucznia można jeszcze wytrzeć palcem, zaś w przypadku stwierdzenia braków podsypki, lokalnie zabieg naniesienia kleju (jeszcze bardziej rozcieńczonego) i posypania takiego miejsca tłuczniami - powtórzyć.

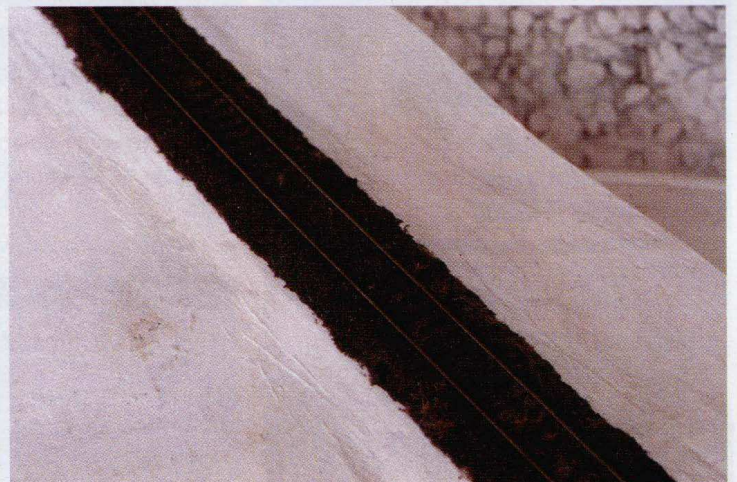
Na koniec, aby jeszcze bardziej zbliżyć się do oryginału, przygotować można niewielkie kępki zieleni. Mogą to być oderwane kawałeczki z maty trawiastej produkcji *Veró*. Odrywanie to trzeba wykonać po dość silnym zwilżeniu maty wodą od spodu i usunięciu większości warstw tektury, stanowiących osnowę maty. Szczegółowo sposób ten opiszę w kolejnych odcinkach, poświęconych wykonywaniu elementów przyrody. Można także przykleić kawałeczki zielonej lub żółtej gąbki - produktu firmy *Heki*, nazwanego *Heki-Laub* (rys. 1h).

Po tych wszystkich zabiegach usuwamy zbędne drobinę podsypki, piasku i gąbki, odwracając nasz moduł „do góry nogami”. Tor na makięcie powinien do złudzenia przypominać oryginał.

Tekst i foto: Leszek Lewiński



Tor po pierwszym zasypywaniu tłuczniami.



Gotowy tor na makięcie.